

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegium Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta*. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha*.

<p>Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.</p>	<p>ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia R E N N E R A, Płotkowska 65 i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w niedzielę Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonpare- lowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.</p>
--	--	---

Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X.

WARSZAWA, dnia 12 maja 1929 r.

Nr. 19.

T R E Ś Ć: Modlitwa. — Z dziejów Ewangelicyzmu Polskiego w wieku XVIII-tym. — Panna Elza. — Korespondencja z Katowic. Przegład literacki. — Towarzystwa Polsk. Mł. Ew. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Ogłoszenia.

Dnia 7 maja roku bieżącego zmarł po ciężkich cierpieniach w wieku lat 47

Ks. TEODOR PATZER

Rektor Domu Miłosierdzia w Łodzi

W zmarłym tracimy wiernego sługę Kościoła i duszpasterza, dobrego kolegę i zacnego
prawnego przyjaciela

CZEŚĆ JEGO ŚWIETLANEJ PAMIĘCI!

„A wszakże zawždy byłem z tobą, boś mnie trzymał za prawą rękę moją. Według rady swej prowadź mię, a potem do
chwały przyjmiesz mnie”. Psalm 73. 23-24

Modlitwa.

Trzeźwymi bądźcie i czułymi ku modlitwom, a nadewszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim, albowiem miłość zakryje mnóstwo grzechów. 1. Piotr 4,8.

Exaudi! Do serdecznej modlitwy nawołuje nas nazwa niedzieli dzisiejszej. „Wysłuchaj, Panie, głos mój, kiedy wołam, a zmiłuj się nademną i wysłuchaj mię“!

Najistotniejszą oznaką wierzącego chrześcijanina jest modlitwa. Jak oddech u dziecięcia nowonarodzonego jest pierwszą oznaką życia, podobnie modlitwa odczuje życie duchowe prawdziwego chrześcijanina. Można pilnie uczęszczać do kościoła na nabożeństwa, można od czasu do czasu przystępować do Komunii Świętej, jednakże jeżeli nie modlimy się, znaczy to, że życia duchowego właściwie nie posiadamy, tego życia, które płynie z naszej łączności ze Zbawicielem.

SKŁADAJCIE OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRUSZKOWIE.

Chrześcijanin, który nie modli się, podobny jest do takiej rośliny podciętej, która uschnąć musi, gdyż straciła łączność z korzeniem, nie może więc czerpać soków z ziemi. Jeżeli przewodniki, dobrowadzające prąd elektryczny, zostały przerwane, lampa przestaje zarzyć się, a maszyna funkcjonować. Życie nasze wewnętrzne, duchowe zasilane bywa jedynie tą mocą świętą, która płynie z Boga, przez obcowanie z Nim w modlitwie. To nowe życie w nas jest sprawą Ducha Świętego, przychodzi ono do nas, gdy serce nasze staje dla Niego otworem. Modlitwa jest pomostem, łączącym serce Boga z naszym własnym sercem. Świat jest pełen grzechu. Modlitwa nasza umożliwi Bogu przenikanie w ten świat, który grzechem się odgradził od Boga.

Słowa modlitwy, które wymawiają usta nasze, mogą być nawet bardzo nieudolne, jeżeli jednak płyną one z serca

pełnego wiary i oddania się Bogu, błogosławiona jest taka modlitwa.

Są ludzie, dla których modlitwa stała się najgłówniejszą treścią ich życia. W sercach takich ludzi Duch Boży panuje. Oni są właściwie współpracownikami w budowie Królestwa Bożego na ziemi.

Oto wychodzi z kościoła jakaś niepozorna, odziana ubogo kobiecina. Nikt najmniejszej uwagi nie zwraca na nią. A nie wiemy, ani przypuszczamy, że ona więcej czyni dla kościoła swego, dla Boga i dobra świata, niż tysiące innych ludzi, którymi bardziej interesujemy się. Ona bowiem modli się.

„Bez przestanku módlcie się“ — napomina nas Paweł święty. Nie znaczy to, abyśmy przymuszali się do modlitwy. Chodzi tu raczej o to stałe, wewnętrzne nastawienie duszy naszej w kierunku Boga. Odbiornik radjowy chwytą tylko wtedy odpowiednią falę, gdy jest na nią nastawiony. Podobnie dusza nasza w modlitwie łączy się z Bogiem.

Są rzeczy, które odbierają trzeźwość duszy naszej, czyniąc nas niezdolnymi do modlitwy. Do nich należą: gniew, nienawiść, skąpstwo, zazdrość, a następnie to, przed czem ostrzega nas Zbawiciel: pieczętowanie świata tego, omamienie bogactw i troski różnego rodzaju.

Człowiek, który obojętnym okiem spogląda na cierpienie i nędzę bliźniego swego, który szuka we wszystkim wyłącznie swojej własnej korzyści, słowem, który zawsze powoduje się egoizmem, nie może wzbudzić w sobie właściwego nastroju modlitewnego. Modlitwy serc samolubnych nie posiadają żadnego ciepła, ani mocy, nie mogą wzlatać do tronu Bożego.

Gdzie natomiast serce pełne jest żarliwej, pełnej poświęcenia, ofiarnej miłości ku braciom, zwłaszcza ku tym, z którymi obcujemy, gdzie ta miłość „zakrywa mnóstwo grzechów“, gdzie ona zajmuje się wszelką niedolą i nędzą ludzką, tam nie potrzeba urabiać dopiero w sposób sztuczny tego nastroju modlitewnego, gdyż wtedy modlitwa nasza staje się naturalnym wyrazem stanu duszy naszej.

Wówczas staje się ona mocą i radością życia naszego. Nie jest ona wtedy rzeczą przypadkową, rzadką, lecz całe życie staje się życiem modlitwy.

Miłość Chrystusowa nie tylko staje się przeciwwagą wszelkich trosk i zmartwień, lecz potrafi je usunąć z duszy naszej, a serce staje się pełne pokoju i cichej, świętej radości.

Ks. Jan Winkler.

Pilica.

F. HAUSBRANDT.

Z dziejów ewangelicyzmu polskiego w wieku XVIII-tym.

(1717—1768)

(dalszy ciąg).

Ponieważ wobec znaczenia, jakie wówczas w Polsce konfederacje posiadały, związek ten przedstawiał licznym przeciwnikom króla w akcji ku jego obaleniu widoki niezawodnej pomocy, Repnin zdołał wkrótce konfederację zawiązać. Na zebraniu związkowców jednak w Radomiu dn. 24 maja roku 1767 akt, do podpisania którego konfederacji byli siłą zmuszeni, nie zawierał w sobie detronizacji króla, lecz omawiał wprowadzenie nowych ustaw, nadanie akatolikom praw i poręczenie praw tych przez Rosję, przyczem Repnin oświadczył, że konfederacji na przyznanie praw dysydentom, oraz na ustawy rządu zgodzić się muszą, ponieważ wymaga tego honor cesarzowej i wymógł posłanie do niej prośby o zabezpieczenie praw tych.

Bez względu na wykonanie woli swej monarchini, złał niesłychanym aktem gwałtu zaciętą opozycję duchowieństwa przez porwanie i wywiezienie do Rosji biskupów

Sołtyka, Załuskiego, hetmana Wacława Rzewuskiego oraz posła Seweryna Rzewuskiego, wreszcie na odbytem w dn. 3-go sierpn. r. 1767-go posiedzeniu sejmku, jako jedyny środek ocalenia Rzeczypospolitej sojusz z Rosją, zarządził ambasador Katarzyny wybranie komisji, dla ułożenia ustawy i rozstrzygnięcia wszelkich ważniejszych kwestji, dotyczących wyznania, praw i granic kraju.

Komisja pod przewodnictwem prymasa, składająca się z czterestu członków, posła rosyjskiego, biskupa dyzunickiego Grzegorza Konińskiego i siedmiu przedstawicieli ewangelików, ułożyła warunki, które następnie objęte zostały umową, zawartą dn. 1-go grud. 1767-go między cesarową rosyjską, królami pruskim, duńskim, angielskim, szwedzkim z jednej oraz Rzeczypospolitą i królem polskim z drugiej strony, przyczem mocarstwa wymienione występowały w charakterze poręczającym lub godzącym (contractants ou garants).

Umowa uznawała w art. I-szym kościół katolicki jako panujący, zabraniając przejścia z religji katolickiej na wyznanie inne pod karą wygnania, królem zaś w Państwie Polskiem mógł być tylko wyznawca religji rzymsko-katolickiej, uchylała w art. II-go, wszystkie statuty i edykty Jagiellońskie z lat 1424 i 1439-go, przeciw herezykom ustanowione, tudzież dekret Janusza ks. Mazowieckiego o wyłączeniu sekty luterskiej w r. 1525-tym ferowany, nazwano przytem (w § II art. II) wyznanie ewangelickie religją czyli konfesją, znosząc nadawane mu poprzednio miano sekty, kacerstwa lub herezji.

Ważną reformą było prawo (§ 3 art. II) dowolnego budowania i naprawiania kościołów, zborów, szkół i szpitali, bez uzyskiwania wymaganych przedtem upoważnień ze strony katolickich władz duchownych.

Tenże artykuł w § 4-ym zezwalał na swobodne wyznanie obu konfesji ewangelickich t. j. odprawianie nabożeństw i wypełnianie obrządków z ich wyznaniem związanych w każdym języku, używanie dzwonów i organów.

Dysydenci i Grecy nie unicy, tak duchowni, jak świeccy według § 6 art. II-go w zupełności nie podlegali duchowieństwu rzymsko-katolickiemu i żadna z pośród nich osoba duchowna, ani świecka przed konsystorz rzymsko-katolicki powoływana być nie mogła (1).

Działalność Rosji w sprawie dysydentów charakteryzuje list Panina z d. 27 sierpnia 1767 r.

Gdy cel główny — upokorzenie i znaglenie Rzeczypospolitej do uległości został w części osiągnięty, minister rosyjski wyjaśnia Repninowi, iż niedozwonym zamiarem i celem Rosji nie było i nie jest bynajmniej krzewienie w Polsce greckiego wyznania i protestanckich wierzeń religijnych, lecz osiągnięcie jedynie dźwigni dla pozyskania sobie za pomocą współwyznawców swoich, a także protestantów przyjaznego stronnictwa politycznego z prawem i możliwością uczestniczenia we wszystkich polskich zarządzeniach państwowych. Co dotyczy przechodzenia z wiary katolickiej na wyznanie ewangelickie, a także przywrócenia dysydentom wszelkich dawnych praw ich, jest to według Panina niemożliwe i dla Rosji niekorzystne. Religje protestanckie, pisze on, usmierając przesady i ograniczając władze duchowieństwa, mogłyby łatwo nadmiernem swoim w Polsce rozpowszechnieniem wyprowadzić polaków z niskiego poziomu umysłowego w jakim dotychczas w większości swej są pogrążeni i wyzwoleniem ich z ciemnoty, rozwijając stopniowo umysły, nadać by mogły Polsce większą aniżeli dotychczas siłę, zagrażającą potędze państwa rosyjskiego.

W myśl zapatrywań tych imperatorowa aktem osobnym z dn. 15 marca 1775-go r. pozwala aby szlachta grecki nie unicy i dysydenci, wyłączeni zostali od senatu, oraz „aministerio“ w Koronie i Litwie, do Izby zaś poselskiej mogło ch wejść po jednym z każdej prowincji, czyli razem

1) Schriften die Sache der Herrn Dissidenten in Polen und ihre Conföderation in Thorn betreffend 1767.

najwyżej trzech. W rzeczywistości i ta liczba nigdy się nie skompletowała (1).

W dziejach ewangelicyzmu polskiego jednym z jego punktów zwrotnych, od którego rozpoczyna się doba dla niego odmienna, był rok 1768-my, gdy zawdzięczając bardziej knieźności dziejowej i ówczesnym splotom okoliczności politycznych, aniżeli przymiotom i siłom jego wyznawców, ewangelicyzm, przecierpiawszy wieloletni okres prześladowań religijnych, stał się wreszcie wolnym.

Umowa między mocarstwami z d. 1-go gruđ. 1767 r. obejmująca prawa, dysydemtom przyznane, zostaje w d. 5 marca r. 1768-go zatwierdzona przez sejm, nadto w d. 24 lut. 1768 r. Rzeczpospolita zawiera z Rosją traktat wieczysty, zabezpieczający kardynalnemi prawami polskimi wolne wyznawanie religii greckiej orjentalnej, nie unickiej i obu konfessyj ewangelickich wraz ze wszelkimi świeckimi i duchownemi prawami „in favorem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej“ „et anexorum Provinciarum“, którzy religje wymienione wyznają.

Prawa te mogłyby wprowadzone być przez Polskę samodzielnie, konserwatyzm społeczeństwa jednak i nieważność do protestantyzmu są czynnikami tej doby nader sprzyjającej zaberczej polityce Katarzyny. Polska przedstawia się przytem Europie jako gniazdo wstecznicstwa, cesarzowa rosyjska występuje w charakterze obrończyni postępu, faktycznie zaś traktat międzynarodowy obciąża samoistność Rzeczypospolitej brzemieniem zależności od państwa Rosyjskiego.

Brzemie to, a może bardziej zagwarantowanie dysydemtom opieki obcej, wywołuje akcję zbrojną ze strony prawowiernej partji katolickiej, która w obronie Kościoła zawiązuje z zachowawczych elementów społeczeństwa konfederację w Barze.

Jeden z najpiękniejszych ruchów niepodległościowych,

1) Dzieje Polski za Stanisława Augusta. A. Korzon.

lecz zarazem protest przeciw tolerancji wyznaniowej (1) i przeciw udzielonemu akatolikom równouprawnieniu (2), rozwija nieszczęsną na polu politycznem działalność, zamach zaś na Stanisława Augusta w r. 1771, obwiniając konfederatów o zamierzone królobójstwo, nastęrcza sąsiednim mocarstwom znów próbkst do przyspieszenia uplanowanego rozbioru kraju.

W tymże roku, upamiętnionym najzaciętszemi walkami konfederacji, miało miejsce wydarzenie niezbyt doniosłe dla ogólnych interesów Polski, nawet drugorzędne, lecz w pewnym względzie ważne. Był to zgóry przygotowany zamach na niezależność zrzeszenia naszego, zamach, który mógł być pociągnąć za sobą skutki dla ewangelicyzmu polskiego co najmniej niepożądane.

Danja mianowicie, nie sąsiadując bezpośrednio z Polską, zaborezo terytorjalnej polityki względem niej nie uprawia, pragnie jednak mieć tu swoje wpływy i rozpoczyna przez przedstawiciela swego działalność w tym kierunku. Grupa ewangelików cudzoziemców z posłem duńskim St. Saphorinem na czele wraz z ambasadorem rosyjskim von Saldernem knuje zamiar zaprowadzenia w imieniu i pod protektoratem króla Danji nowej ustawy kościelnej, przy czem rachunki Zboru przedstawiane być miały corocznie do zatwierdzenia rezydentowi duńskiemu. Należący do zarządu Zboru Piotr Tepper (ojciec), Jakób Ragge, Krystjan Neumann i inni mieli być usunięci, projektowano nowe wybory, zaś na pierwszego Starszego Zboru proponowano posła rosyjskiego von Salderna. Plan ten, spostrzeżony w porę przez nadwornego księgarza Grölla, oburzył zborowników i został udaremniiony, przez co niebezpieczeństwo uzależnienia Zboru warszawskiego od państwa obcego zagrożano.

1) Konfederacja Barska, oddana pod opiekę katolicyzmu i Matki Boskiej, wyklucza z uczestnictwa w związku swym luterian i kalwinów. (p. p. 11 ustawy Konfederacji — Jacob Ragge Familien — Verzeichnibuchs. Warschau 1660 — 1794.

2) Aus Posens u. Polens kirchlicher Vergangenheit Dr. Borgius. Berlin r. 1898.

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza.

Idzie na wzgórze. Łąka weselna leży u jej stóp, obla-
na oslepiającym światłem, biała i zasnuta, jak narzeczona,
obsypana małgorzatkami. Wie, że kwitną one jeszcze
raz we wrześniu; ale jak ich jest dużo? Czy też jest to rosa
i babie lato, i blask księżycy, to co czyni łąkę tak białą,
tak białą!

Ogarnia ją prawdziwa żądza przygód. Chce zejść pro-
sto ze wzgórza. Jest coprawda nieco stromo, ale nieraz
to już robiła, dlatego też może się na to odważyć, może
przecież oprzeć się nogami o szczeliny kamiennego murku,
a potem zeskokczyć.

Żwir i małe kamienie trzeszczą wokoło niej. Patrzy
w dół — teraz może skok zaryzykować.

Cień pada na łąkę. Tam stoi ktoś i otwiera po nią ra-
miona.

„Panno Elzo —“

Skacze do niego. Jego ramiona obejmują ją. Mocno
zostaje przyciśnięta do serca — kładzie swe ręce wokoło
jego szyi i kryje twarz swą na jego piersi.

Całuje, całuje i szepce gorące słowa do jej małego
uszka — że kocha, kocha, kocha ją! Imiona radosne, łagodne
szepce, tak, że nie wie nawet, gdzie je ma po-
mieścić. Całuje jej miękkie policzki, dziecinnie zaokrąglo-
ny... Wie, że jeśli odwróci nieco swą głowę... — odwraca
ją, a wargi jego przyciskają się mocno do jej ust.

On pragnie spojrzeć jej w twarz — ona chce ją ukryć

na jego piersi, tylko na jego piersi. Jeszcze nie — ach, nie
może jeszcze...

Obiema swemi rękami odsuwa jej twarz od siebie, a ona
zamyka oczy. Owiana białym blaskiem księżycy, zimna,
jak rosa, i dziecinnie delikatna.

„Czyż nie przynosi to ulgi?“ pyta. „Tak, tak serdecz-
ną ulgę.“ I przyciska jej twarz do swojej, jakby nie mógł
dstatecznie jej zbliżyć do siebie, i z gwałtownem bijącym
sercem czuje jej bojaźliwe, lekkie, jak piórko, wargi na
swym policzku.

Nagle ogląda się poza siebie. Kwiaty? Tak, tam rosna
dwa duże, białe kwiaty. Schyla się i zrywa je dla niego.

— „Ach, to jest przecież łąka, na której się zbiera sa-
me radości“ — mówi.

— „O, tak, czy nie widzisz, jak słoneczna jest nawet
przy blasku księżycy. A to są“ —

Chce powiedzieć „kwiaty weselne“, lecz zatrzymuje się
i milczy. On przyciska jej ręce wraz z kwiatami do swej
piersi, ona schyla nad niemi głowę:

„To są kwiaty weselne“.

„Elzo, Elzo, powiedz, że mię kochasz“!

Nie, tego nie może powiedzieć, za nic na świecie nie
powie... Tuli się do niego i kręci głowę.

„Musimy pójść razem na wzgórze — tylko na chwilę“.

Tak, tak, muszą razem wspiąć się. Z pomocą idzie łatwo.

Śmieje się cicho i radośnie, gdyż wdziera się on jak
wiking, który chce zdobyć okręt nieprzyjacielski.

Już stoja na wzgórzu. Jej ramiona obejmują go znowu
za szyję — a on całuje je. Smukłe i ufne tulą się one do
niego. Potem kładzie swą rękę na naszyjniku perłowym.

„Cały świat“, — „cały świat“.

I zdaje jej się, iż cały świat, punkt, którego nigdy nie

Ambasador rosyjski tym obrotem rzeczy dotknięty, oznajmił Zborowi, iż nadal o sprawy jego troszczyć się nie będzie, ponieważ ewangelicy, nie czując wdzięczności za otrzymane dzięki wstawianictwu cesarzowej prawa, na opiekę jej nie zasługują.

Doniosłe prawa te miały przeciwników nietylko w kraju. Wolnomysłniejszy poniekąd twórca bulli „Dominus ac Redemptor noster” (1) zachęcał króla do ich zniesienia, w odpowiedzi na co Stanisław August ośmielił się, za zezwoleniem ambasadora rosyjskiego, polecić kanclerzowi biskupowi Młodziejewskiemu ogłoszenie listów pasterskich, potępiających konfederację Barską, jako opozycję przeciw religijno-wolnościowym reformom na korzyść protestantów wkrótce potem jednak jakby chciał naprawić swobodniejsze swoje postąpienie, a także odeprzeć zarzut, iż był narzędziem obcych mocarstw, na posiedzeniu sejmu w d. 10 maja 1773 r. oskarża dysydentów o przyczynienie się do wszystkich nieszczęść kraju i żąda usunięcia akatolików z senatu, jak również z izby poselskiej oraz powiększenia kar za przejście z wyznania katolickiego na inne.

Oskarżenia bezzasadne posłuchu nie znalazły i sejm, nie uznając wywodów króla za słuszne, uchwałą z r. 1775 pozostawił akatolikom powrócone im w r. 1768 prawa, wprowadzając pewne dotyczące ich ograniczenia, (2) mianowicie wyłączył inowierców tylko z senatu, natomiast w izbie poselskiej pozostawił miejsce dla trzech posłów protestanckich i zniósł trybunał, ustanowiony w r. 1768 dla rozstrzygania sporów wyznaniowych między Kościołem katolickim, a

1) bulla Klemensa XIV znosząca zakon Jezuitów.

2) Sejm ten, upamiętniony zatwierdzeniem pierwszego rozbioru Polski, utrzymał liberum veto w całej rozciągłości, uchylił przyhoczną, z senatorów złożoną, Radę królewską, natomiast ustanowił Radę Nieustającą, złożoną z 15 senatorów i tyluż członków ze stanu rycerskiego bez wpływu królewskiego (p. Lelewel. Panowanie króla polskiego Stanisława Poniatowskiego r. 1845).

3) Zarys dziejów powstania i upadku reformacyi w Polsce. W. Krasieński Warszawa 1905.

inowiercami, złożony z katolików i inowierców (3), dysydemtom pozwolił sprawować tylko urzędy niższe. Poza to sejm w § 2 Art. 1 ustawy utrzymał nadal prawo, wzbraniające zasiadać na tronie polskim niekatolikowi, zniósł jednak w artykule pomienionym ustęp, skazujący na karę śmierci każdego, ktokolwiek ośmieliłby się przedstawić kandydata niekatolika na króla (4).

Sposób zareagowania sejmu na wystąpienie króla do wiodził wydatnie innego już kierunku myśli u przedstawicieli narodu, którzy traktat i konstytucje z r. 1768 prawie jednogłośnie potwierdzili.

Prawa te wszakże zastają już jedynie gruzy i zgliszczą protestantyzmu polskiego. Resztki ruchu wolnościowego, który swego czasu według słów Bobrzyńskiego „ogarnął wszytsko, co w narodzie było zaemem, inteligentnem i religijnemu uczuciu przystępnem” — są jedynie pomnikami dowodzącymi świetnej przeszłości, która zesłała do grobu. (D. c. n.).

4) Prawo ustanowione było na zasadzie umowy, która, jako międzynarodowa, spisana została w języku dyplomacji: „Si quiconque d'entre les Polonais oserait proposer pour le Roi de Pologne un candidat d'une autre religion, soit déclaré l'ennemi de la patrie et condamné à perdre la tête”. Schriften die Sache der Dissidenten in Polen und ihre Conföderation in Thorn betreffend.

Powyższe ograniczenia praw zniesione zostały przez zawiązaną na sejmie w d. 26 czerwca r. 1812 Konfederację Generalną, która w imieniu Stanów Skonfederowanych w akcie swym orzeka: „Trwamy przy świętej rzymsko-katolickiej wierze naszych ojców i chcemy ją mieć religją panującą w kraju obok sprawiedliwej i równej tolerancji dla wszystkich wyznań odmiennych, której przodkowie nasi pierwszy złożyli dowód w czasach, gdy w całej Europie krwawe wojny religijne toczono”. Według Konstytucyi zaś z r. 1815-go (art. II tyt. II) wszystkie bez wyjątku wyznania mogły oprządku swe całkowicie i pod protekcją rządu odbywać. Różnica wyznań chrześcijańskich żadnej w używaniu praw cywilnych i politycznych przeszkód nie stanowiła.

można osiągnąć, przyszedł teraz do niej, że jest rzeczywistością.

Przy blasku księżycy może on akurat spostrzec mały dołek na jej policzku i przyciska doń swe wargi. I znowu kryje ona twarz swą na jego piersi.

„Elzo, spójrz na mnie — Elzo, powiedz, że mnie kochasz“!

Nie, o nie! Nie może. Ani jedno, ani drugie. I jeśliby to wiedział, samby nie zażądał tego. A może? Kładzie małą, drżącą rączkę na jego usta. —

Prowadzi ją ostrożnie do ławki pod kasztanami i kłęk przed nią.

„Nie mogę odejść, nim nie powiesz. Czy naprawdę nie mogę tego słyszeć? Elzo, Elzo, powiedz teraz“.

Obejmuje go rękoma za głowę, za dużą, bujną, kędzierzawą głowę. Tak dziwnie, że go może znieść tak blisko! Tulij go do siebie, tuż koło czarnych fald nad jej młodą piersią.

Wszystko, o czem śniła i za czem tęsniała, od czasu gdy otrzymała życie, spełnia się teraz. A ze spełnieniem się tego rodzi się nowa tęsknota — drżący sen o budzącem się około jej serca życiu, o małych, ciepłych, bezbronnych członkach, które tulą się wokół jej piersi.

A w tej godzinie, kiedy się wszystko spełnia, kiedy wszystko osiąga, musi tak być, że sen, który powstaje, natychmiast ziszcza się, gdyż ma ona wrażenie, iż trzyma je w ramionach, ot bezbronne życie, które ma ochraniać... Nie kocha go w tej chwili jako mężczyznę, ale jako jedyne go na świecie, który ją cośkolwiek obchodzi — kocha go również od czasu gdy został stworzony, — od onego dnia, kiedy przyszedł na świat i zaraz stracił matkę. Kocha go z całą tkliwością, której nie zaznał nigdy, a której gorąco i tęsknie pożądał poprzez całe swe dzieciństwo.

I miłość macierzyńska wzbiera w niej, jak źródło.

„Kocham cię“, szepece i chyli się ponad twarz u swej piersi. Z zamkniętymi oczyma rozumie on wszystko — czuje, jak wieloletni brak zostaje wyrównany — i pokryje jej tkliwością wszystkie samotne, niezrozumiane lata jego młodości.

— „Elzo“! — rozlega się nagle głos ojca i uderza w nią, jak piorun sądu, który ją wzywa. Zrywają się oboje — ramiona Elzy raz jeszcze obejmują go lekko za szyję — czuje jeszcze raz jego wargi na swych wilgotnych od rosy włosach — poczem biegnie aleją leszczynową, szybko, bez tchu.

Gdy dociera do oblanej blaskiem księżycowem przestrzeni przed domem, widzi ojca stojącego we drzwiach; przerażona, zmieszana zatrzymuje się. Nie może się wydać w ręce ojca. Nie, zbyt są one przyzwyczajone do rzucania ziemi.

Jednym szarpnięciem zrywa perłowy naszyjnik z szyi i chowa go w jednej ręce.

„Zdradziłby mnie“, myśli. Potem spokojnie zbliża się — to, że ma coś do strzeżenia umacnia ją.

„Gdzieś tak była długo“?

„W alei leszczynowej i trochę na wzgórzu. Tak pięknie było przy blasku księżycy. Czy nie mogłam“?

„Nie, jest już zbyt późno i chłodno. Nie masz nic na sobie, i tu stoją drzwi do ogrodu otworem. Chodź już“!

Ojciec zamyka drzwi za nią. „Idź tylko szybko do łóżka! Masz zupełnie zimną twarz! — kładzie jej rękę na policzek — „Ja też wkrótce pójdę na górę“.

„Dobranoc, ojeze“!

„Dobranoc, moje dziecko“!

Dnia 11 maja o g. 7 wieczór Zarząd Zboru Młodzieży Szkolnej urządza

WIECZÓR MUZYKALNO — WOKALNY

Na program złożą się następujące produkcje: Chór, fortepian, śpiew (duet), deklamacje — wykonaną członkowie Zboru Szkolnego. Poza tem grać będą na wiolonczeli p. prof. Rechtsiglona, na fortepianie prof. Tołkacz i p. Roman Totenberg na skrzypcach.

Wszystkich Rodziców i Młodzież — na wieczór ten zaprasza serdecznie

Zbór Młodzieży Szkolnej Ewangelickiej.

Korespondencja z Katowic.

Z walnego zebrania Koła Z. P. M. E.

W dniu 17.IV br. odbyło się walne zebranie miejscowego Koła Młodzieży ewangelickiej przy udziale 40 członków i 6 gości. Zebranie zagał prezes p. Fukala, poczem dokonano wyboru przewodniczącego zebrania w osobie p. Lazara, zaś do protokołu powołano p. Loję K.

Sekretarz p. Majętny odczytał następujące sprawozdanie:

„Miniony rok działalności Koła był pod każdym względem pomyślny. Żywotność jego była niby bodźcem dla opieślanych członków, którzy widząc wysiłki Zarządu, z ochotą pomagali mu w żmudnej pracy. Koło służyło swoim członkom radą i pomocą, współpracowało z miejscowym Towarzystwem Polskich Ewangelików, przyczyniając się w miarę możliwości do jego pracy zewnętrznej, za co odwzajemniło się Towarzystwo przez popieranie usiłowań Koła. Przyjazny stosunek utrzymywany był z tutejszym Zbozem Ew., który bezinteresownie odstępował salę na czas prób chóru, zebrań i wieczornic. Węzły przyjaźni łączyły Koło z bratnimi Kołami młodzieży innych miejscowości. Stosunek do władz był jaknajlepszy, czego dowodem było przychylnie traktowanie naszych prób.

Na początku roku sprawozdawczego było 44 członków, wystąpiło 5, zaś wstąpiło 25, potem przybyło nowych członków 20. Obecnie Koło posiada 64 członków, w tem nieczynnych 3 z powodu służby wojskowej. Koło odbyło jedno walne zebranie, 5 zebrań miesięcznych, oraz 17 posiedzeń zarządu. Odczytów wygłoszonych zostało 6, wtem 2 z przerozami; 2 ks. Nierostek, 2 dyr. Raszka, 1 ks. Häusler, 1 prezes Fukala. Urządzono 2 wieczorki, 2 zabawy towarzyskie z tańcami, 1 wycieczkę w okoliczne lasy ze współudziałem Koła w Król. Hucie, oraz jedną wycieczkę na Równię wspólnie z Kołami, biorącemi udział w Zjeździe w Cieszynie. Wzięto udział w Zjeździe wojewódzkim w Cieszynie i w Zjeździe ogólnopolskim w Warszawie. Powracając ze Zjazdu z Warszawy, odwiedzono bratnie Koło w Częstochowie.

Prowadzony przez prof. p. Rykałę chór męski zamieniony został na chór mieszany, który obecnie prowadzi prof. p. Gawlas. Chór występował w kościele katowickim, na zjeździe w Cieszynie, w Warszawie w połączeniu z chórami Kól z Cieszyńskiego i na nabożeństwie w Częstochowie. Oprócz tego na ślubie w Wiśle i w Cieszynie. Próby odbywały się regularnie raz albo dwa razy tygodniowo. Koło brało udział w imprezach urządzanych przez bratnie Związki, wysyłało delegatów na zjazdy, zebrania oraz uroczystości. Biblioteka Koła liczy 45 książek różnej treści, podporowanych przez członków. Z biblioteki korzystało 16 członków, wypożyczając ogółem 28 książek. Zajęto się również rozprzedają losów na budowę siedziby Koła warszawskiego, jak również rozprzedawano wydawnictwa ewan-

gelickie przysyłane z Warszawy a to: „August Herman Francke, życie i dzieła“, „Metoda pracy w szkółce niedzielnej“, napisanej przez ks. K. Kotulę, zaś z Cieszyna broszurkę „Młodzież a kościół, oraz kalendarz ewang. na r. 1929. Zalatwiono 77 listów, zaś drugie tyle ustnie lub telefonicznie, pomijając kilkaset druków. Założono kronikę Koła, wysłano podanie o subwencję do Województwa, odezwę do członków, oraz cały szereg sprawozdań i korespondencji do gazet ewangelickich. Dłuższą korespondencją, obrazującą genezę Koła, wysłano wraz z kilkoma fotografjami do jubileuszowego numeru „Głosu Ewangelickiego“ w Warszawie.

Ażeby odciążyć Zarząd Koła z pracy, założona została sekcja chóralna, która jednakowoż nie wykazała żywszej działalności. Noszono się również z zamiarem założenia sekcji gimnastycznej, jednakże z powodu następczących się trudności natury technicznej założenie jej nie doszło do skutku. Zamiar sprowadzenia i wyświetlenia w Katowicach filmu „Życie Lutra“ urzeczywistniony nie został na skutek zbyt wysokich kosztów, związanych z jego sprowadzeniem. Powodowane troską o własny lokal Koło zajęło się obmyśleniem częściowem opracowaniem planu budowy własnego domu ewangelickiego w Katowicach, zamiar swój przedłożyło Gł. Z. P. M. E. W. Śl. oraz Gł. Zarz. Tow. Pol. Ew. w Katowicach, które przyrzekły sprawę rozpatrzyć i dalej pokierować. Tymczasowa siedziba znajduje się przy ul. Dąbrowskiego 5, III p. (mieszkanie p. Sikory), gdzie ulokowana jest biblioteka i czytelnia, z których korzystali członkowie w godzinach wieczornych. Tam też odbywały się posiedzenia zarządu, zaś próby chóru i zebrania miesięczne w sali domu ewangelickiego przy ul. Bankowej 8. Wśród tutejszych ewangelików przeprowadzono zbiórkę fantów na loterję, urządzaną przez Zarząd Główny Z. P. M. W. Śl., z której czysty dochód ma być przeznaczony na budowę domu letniskowego w Ustroniu, dla młodzieży ewangelickiej z całej Polski, któraby letnie miesiące spędzać mogła pod własnym dachem.

Koło abonuje 4 gazety a to „Posła Ewangelickiego“, „Ewangelika“, „Głos Ewangelicki“ i „Zwiastun Ewangeliczny“, wspierało datkami ubogie dzieci z Świętochłowic dla umożliwienia im uczęszczania na polską konfirmację do Katowic: ułatwiało niezamożnym członkom wyjazd na zjazdy, wycieczki i. t. p. przez całkowite wzgl. częściowe pokrywanie biletu kolejowego. Skromną kwotą przyczyniło się do urzędzenia gwiazdki dla dzieci przez miejscowe Towarzystwo Pol. Ewang.. Zakupiono kilka książek do biblioteki oraz film do aparatu projekcyjnego, na który złożyło swój udział Koło Z. Gł. Z. P. M. E. Woj. Śl. Obrót kasowy wynosił 1.403.55, gotówka z dn. 31 III b. r. 136.85 Zł.

Jak z powyższego wynika, praca w Kole była wszechstronna i kroczyła po linii ogólnych wymagań. Zarząd ze swej strony starał się iść każdemu na rękę, wyrażając swoje siły w kierunku sprężystego kierowania żywotnymi sprawami miejscowej młodzieży, do czego w niemalym stopniu przyczynili się sami członkowie“.

Protokół z przeprowadzonej rewizji kasowej odczytał p. Kaleta Jan i podał wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum, na co obecni członkowie po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem wyrazili zgodę. W skład nowego zarządu wchodzi: pp. Fukala (prezes), Ludwizanka, Milerska, Sikora, Majętny, Bresler i Lojza. Komisję rewizyjną tworzą pp. Kaleta Jan, Janowska Marja i Nowak Emil. Na delegatów zjazdu Z. P. M. E. W. Śl. wybrano pp. Kaletę Józefa, Fukalę, Sikorę i Milerską.

Wylaniającej się potrzebie okazania pracy nazewną i zaciągnięciu do niej szerszego ogółu członków, utworzono następujące sekcje:

1. chóralną — prowadzi p. Sikora Karol, 2. krajoznawczą — prowadzi p. Brzezina Paweł, 3. gimnastyczną — prowadzi p. Ciompa Jan, 4. robót ręcznych — prowadzi p. Dyrnówna Wanda. W wolnych wnioskach prezes poruszył sprawę zjazdu w Ustroniu, oraz sprawę letniska w Cieszynie. Wielce ożywione zebranie zakończono po przeszło trzygodzinnych obradach.

Przegląd literacki.

Ks. Karol Kotula, polski lud ewangelicki w południowo wschodniej części województwa poznańskiego. Warszawa 1929. Nakładem Związku Polskiego Towarzystwa Zborów ewangelickich w Polsce. Str. 93.

Rzecz poświęcona jest, jak to widać z tytułu ludowi ewangelickiemu w południowo wschodniej części województwa poznańskiego. Autor podaje w pierwszych czterech rozdziałach swej pracy szczegółowe wiadomości geograficzne, topograficzne, statystyczne i historyczne tej polaci kraju. Następuje rozdział piąty „Z dziejów protestantyzmu“ starannie opracowany z podaniem źródeł, skąd zaczerpnął autor dane wiadomości. Szósty rozdział przynosi szczegół o powstaniu i organizacji zborów, kościołów, nabożeństw polsko-ewangelickich, o szkołach, o działalności pastorów. Siódmy rozdział, może jeden z najciekawszych traktuje o smutnych „dziejach germanizacji“ ludności polsko-ewangelickiej. Tu poświęca autor dużo miejsca dzielnym pastorom: Ks. Aleksandrowi Ludwikowi Robertowi Fiedlerowi. (Nie od rzeczy będzie, jeżeli wspomnę, że za ten duszpasterz ułożył pierwsze „Vademecum pastorałe“ w języku polskim, czyli „Książeczkę doręczną dla pastorów ewangelickich“ wyszła w 2 wydaniu w Sycowie 1866 roku. nakładem Fryderyka Heinzego), Ks. Jerzemu Baćurze w Międzyborzu, Ks. Dr. Wilhelmowi Altmanowi w Odolanowie, Ks. Koellnigowi w Buczynie i innym, którzy dla tego ludu polsko-ewangelickiego mieli serce i wielkie zrozumienie, stawali odważnie w jego obronie i ubolewali nad jego upośledzeniem.

O zborze Czarnolaskim i zbożnej w nim pracy Ks. Emila Wenera, ojca i syna, o którym wspomina autor (str. 57), dodajemy od siebie, że pracował tam w swoich młodych latach zmarły w roku zeszłym czcigodnej świętej pamięci Ks. superintendent Angerstein, a sędziwy senior wszystkich pastorów, Ks. Kacper Mikulski, obecny pastor Łomżyński, złożył w Czarnolaskim kościele publiczne wyznanie wiary. Patrz Zwiastun r. 1900 str. 237.

W ostatnim rozdziale swej pracy, mówi ks. Kotula o smutnym liczebnym i materialnym stanie i położeniu ludu ewangelickiego, po większej części ubogiego i zaledwie kilkanaście tysięcy dusz liczącego. Z uznaniem zaznacza autor odcenną działalność miejscowego nauczycielstwa, które przez swoją ofiarną pracę wiele przyczyniło się do podźwignięcia stanu umysłowego i kulturalnego ludności polsko-ewangelickiej.

Cała książeczka napisana jest z wielką znajomością i z wielkim umiłowaniem przedmiotu.

Autor, jako b. wizytator szkół, zwiedzał opisane strony, przypatrzył się zbliska życiu, widział dolę i niedolę te-

go ludu polsko-ewangelickiego, współczuł mu i pragnąłby żeby ten lud ewangelicki był i pozostał polskim nie tylko z mowy, ale polskim i z ducha.

Dużo ciekawych i skrzętnie zebranych danych znajdujemy w pracy ks. Kotuli; szkoda że autor nie dołączył mapki oraz przynajmniej kilku ilustracji, ale zato znakomicie podnosi wartość tej pracy wyczerpująca na końcu książki podana literatura.

Gorąco polecamy tę nową pracę literacką ks. Kotuli i życzymy, aby się ona znalazła w każdym domu ewangelickim, oraz aby się przyczytniła zgodnie z intencją autora do wzbudzenia miłości ku wszystkiemu, co jest nam drogiem, dla wzbudzenia miłości ku wszystkiemu, co ewangelickie, co polskie.

A. S.

Z Towarzystwa Polsk. Młod. Ewang.

Dnia 31 maja o godzinie 7½ wieczorem, o godzinie 8 w drugim terminie odbędzie się w sali konfirmacyjnej

OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE
TOW. POLSK. MŁODZ. EWANG. W WARSZAWIE.

Porządek dzienny będzie w swoim czasie podany.

Prawo głosu mają członkowie, którzy opłacili składkę za 1928 rok.

SEKCJA KRAJOZNAWCZA T. P. M. E.

Podaje, że w niedzielę dnia 12 maja r.b. odbędzie się wycieczka do Wilanowa.

Zbiórka przy krańcowym przystanku 2a (Czerniaków) o godz. 3.30.

Z BIBLIJOTEKI T. P. M. E.

Od pewnego czasu zauważono smutny objaw, że niektórzy członkowie Towarzystwa Polsk. Młodz. Ewang. nie poczuwają się do zwrotu książek, wypożyczonych z biblijoteki, lub przez niedbalstwo nie oddają ich wcale, pomimo kilkakrotnego upominania się biblijotekarek.

Zarząd biblijoteki nie może nadal tolerować tego, i kategorycznie żąda tą drogą, aby członkowi, którzy przetrzymują u siebie książki, zwrócili je do dnia 1 czerwca r. b.

Nawiska osób, które do wymienionego terminu książek nie zwróca, zostaną ogłoszone w pismach kościelnych. Biblijoteka czynna we wtorki i piątki od godz. 20—21.

WAKACJE.

Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, pragnąc dać możność taniego i towarzyskiego spędzenia wakacji, urządza podczas miesięcy lipca i sierpnia r. b. kolonje dla członków i wprowadzonych gości, w malowniczo położonej nad rzeką Białką wsi Białce Calkowity koszt utrzymania wraz z mieszkaniem wynosilby w przybliżeniu 4 zł. dziennie.

Zarząd Towarzystwa uzyska zniżkę kolejową 50% co przy przejeździe 3 kl. wyniesie zł. 30.60 w obie strony.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja T-wa, lub sekretarz T-wa p. Stanisław Werman, we wtorki, środy i piątki od godz. 20-iej do 22-iej.

Upraszamy o jaknajrychlejsze składanie zgłoszeń.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Konsystorz przypomina Przewielebnym i Wielebnym Księżom Pastorom, że kolekta w dzień Wniebowstąpienia przeznaczona jest na misję wśród pogan, jako tym dniem, kiedy Zbawiciel rozkazał uczniom Swoim: Będziecie-mi świadkami...

Zebrane w dniu tym pieniądze zechcą Przewielebni i Wielebni Księża przesłać do Konsystorza, celem przekazania do Lipska.

Z KOLEGJUM KOŚCIELNEGO.

„Zwyczajem lat ubiegłych kancelarja kościelna od dnia 15.V-31.VIII czynna będzie od g. 9—2 i 3—5 pp., w soboty tylko do 2 pp., w niedziele i święta nieczynna przez cały dzień.“

Z WARSZAWY.

OSOBISTE. Dnia 28 ub. m. obchodzili uroczystość srebrnego wesela pp. Ludwik Riedel, obywatel naszego miasta i Helena z Eberhardtów. Błogosławieństwa bożego udzielił szanownym jubilatom przyjaciel domu ks. pastor Gloeh. *Szczęść Boże!*

KOMUNIKAT K. S. E. FILADELFIJ.

Na Zwyczajnem Walnem Zebraniu Koła Studentów Ewangelików „Filadelfja“ w dniu 28 kwietnia r. b. wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

- kol. Schmidt Adolf — prezes.
- „ Schroeter Alfred — I vice-prezes.
- „ Markówna Halina — II vice-prezes
- „ Cienčila Teodor — sekretarz.
- „ Czyż Jerzy vice-sekretarz.
- „ Głotz Adolf — skarbnik.
- „ Szeruda Adolf — vice-skarbnik.

W sprawach dotyczących Koła przyjmuje sekretarz w poniedziałki od 19—20. Adres: Senatorska 6 m. 55, telef: 534-91.

W niedzielę dn. 12-V Sekcja Społeczna organizuje zebranie w lokalu Gimn. Reja, na którym kol. Schmidt wygłosi referat na temat: „Pod jakim znakiem stoi cywilizacja w dobie obecnej“.

Z CZĘSTOCHOWY. Dnia 30 maja r. b. odbędzie się w tutejszym kościele poświęcenie nowych dzwonów, połączone z uroczystością ewangelizacyjną. Tutejsze Kolegium Kościelne wraz z ks. pastorami czyni starania, aby ta uroczystość wypadła jak najświetniej. W tym celu zaproszono szereg księży i wybitnych osobistości ze świata ewangelickiego. Przemawiać będą dwaj znani wybitni mówcy: W. P. W. ks. biskup J. Bursche i ks. dyr. J. Machlejd.

KRAKÓW. (Trzeci Maja) Z pośród uroczystości państwowych ma Trzeciomajowa zawsze najwięcej w sobie powagi i wdzięku. Pochodzi to zapewne stąd, iż łączy ona duchowo bezpośrednio z czasami Polski dawnej, której dziejów najpiękniejszym zakończeniem była właśnie Konstytucja Trzeciomajowa. Dlatego też i nabożeństwa trzeciomajowe mają w sobie wiele uroku. Odczuwaliśmy to też w Zborze Krakowskim i w roku bieżącym podczas nabożeństwa urządzonego w dniu uroczystości w Kościele naszym o g. 9-iej rano, odprawionego wspólnie przez ks. pułk. Grycza, który odśpiewał liturgję i miejscowego pastora ks. Niemezyka, który wygłosił kazanie. W nabożeństwie wzięli udział liczni członkowie Zboru, zaś władze państwowe, miejskie, szkolne i wojskowe reprezentowali p. wicewojwoda Krakowski dr. Kazimierz Duch, Generał Bobkowski, wizytator p. Ziemnowicz i inni.

Po nabożeństwie urządziła Szkoła Ewangelicka poranek Trzeciomajowy, na którym wykład o Konstytucji wygłosiła p. naucz. Stefanja Steżanka, dzieci szkolne odśpiewały kilka narodowych piosenek, zadeklamowały kilka pięknych wierszyków, szczególnie zaś podbił zebraną publiczność ze Zboru i miasta Ulan Poniatowskiego swą dziarską podstawą i mundurem, Krakowianki w strojach krakowskich zbiorową deklamacją o Polsce, przedewszystkiem owe 4 pary tańczące małych Krakusów swoim tak udatem Krakowiakiem, że publiczność licznymi oklaskami zmusiła młodych tancerzy do powtórzenia tego punktu programu. W przygotowaniu całego programu poranka, znać było

głęboki myślny artystyczny reżyserów: Pań nauczycielek i dyrektora Szkoły naszej p. Jana Kiszy. Uznanie wszystkich widzów było dla nich najpiękniejszym podziękowaniem.

(Jubileusz Katechizmowy). W myśl uchwały tegorocznego Synodu Pastorskiego, urządził i Zbór nasz Krakowski w niedzielę dnia 5 maja uroczystość jubileuszową 400 lecia istnienia Katechizmu D-ra Marcina Lutra, poświęcając nabożeństwo tego dnia omówieniu w kazaniu znaczenia Katechizmu. Nabożeństwo z kazaniem w języku polskim i niemieckim odprawił ks. pastor Niemezyk.

Popołudniu zaś tego dnia urządził Związek Ewangelików Polaków w Krakowie Akademię Jubileuszową, na której po wstępnej pieśni chóru młodzieży, słowo wstępne o Katechizmie Lutra wygłosił z głębokim znawstwem i odczuciem ważności sprawy p. prof. Jan Suchanek. Głównym punktem programu był wykład naszego Gościa ks. prof. J. Szerudy z Warszawy na temat „Chrześcijaństwo a Kultura“. Licznie zebrana publiczność w głębokim skupieniu wysłuchała wywońdów Czcigodnego Profesora o istocie Kultury, wartości wewnętrznej i treści chrześcijaństwa, cechach wspólnych obom tym wielkościom i wreszcie o należytych stosunku chrześcijanina dzisiejszych czasów do Kultury. Pierwszy ten u nas w Krakowie występ znanego już wśród nas jako zasłużonego działacza polsko-ewangelickiego, ks. prof. Szerudy, utwierdził wszystkich w mniemaniu, jakiegoś o Nim zdawna mieli, iż każdy temat, jaki kiedykolwiek porusza, przepoi głębią swego osobistego przekonania i tem porwać potrafi każdego, kto Go słucha. Za tę radość, jaką nam sprawił i za tę korzyść, jaką każde Jego słowo nam przyniosło, składamy Mu na tem miejscu serdeczne podziękowanie. W skład programu akademji wchodziło jeszcze solo barytonowe artysty operowego p. Władysława Puchli i wspólny śpiew zebranych: „Warownym grodem jest nasz Bóg“.

Sądzymy, iż w ten sposób, zbudowaniem swoich serc, godnie poświęciliśmy pamiątkę tego epokowego wydarzenia z dziejów naszego Kościoła: powstania katechizmu D-ra Marcina Lutra.

(S. P. Helena Pytlikowa). Dnia 1 maja zmarła w Krakowie po krótkiej a ciężkiej chorobie w 56 roku życia śp. Helena z Przeczków Pytlikowa, żona sekretarza Związku Górników w Krakowie, urodzona w Łazach na Śląsku Cieszyńskim. Zmarła była matką nauczycielki naszej szkoły Ewangelickiej i sekretarki Towarzystwa Młodz. Ewang. p. Zofji Pytlikówny. Pogrzeb zmarłej odbył się przy licznym współudziale członków Zboru i Tow. Młodz. w sobotę 4 maja na cmentarzu rakowickim w Krakowie. Ciężko nawiedzonej Rodzinie przesyłamy wyrazy najgłębszego współczucia: i życzenia: Pan, źródło pociechy, niech sam pocieszyć raczy.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFIALNEGO.

za czas od 28.IV do 5.V r. b.

Ochrzczono: 3 dziewczynki i 2 chłopców.

Ślub zawarli: Leopold Władysław Guranowski z Władysławą Fanfara.

Zmarli: Karolina Maljo, l. 84; Ryszard Bruno Meyer, l. 49; Aniela Bechert z d. Kies, l. 67; Amalja Halina Bertermann z d. Spiner, l. 64; Lidja Radke, mies 8; Kamila Banach z d. Zenowicz, l. 36; Michalina Kapaon z d. Frąckiewicz, l. 91.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 12 maja, *niedziela Exaudi.*
o godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej,
ks. wikary Glasenapp.

o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim,
ks. *pastor Loth.*

Dnia 17 maja, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 19 maja I dzień Zielonych Świątek.

o godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej,
ks. *wikary Gutknecht.*

o godz. 9½ rano, nabożeństwo w języku niemieckim
(bez kom. św.) ks. *Rüger.*

o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim,
(bez kom. św.) ks. *prof. Michejda.*

Dnia 20 maja, II Dzień Zielonych Świątek.

o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim,
ks. *wikary Gutknecht.*

Dnia 24 maja, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 25 maja, niedziela Trójcy Świętej.

o godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej,
ks. *wikary Glasenapp.*

o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim,
ks. *pastor Loth.*

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Dnia 12 maja, nabożeństwo o godz. 10 rano w języku polskim odprawi ks. *prof. Michejda* i student teologii Bie-liński.

FUNDUSZ NA BUDOWĘ
kościola Ewang.-Augsb. w Pruszkowie
Ofiary przyjmuje administracja „Głosu Ewangeli-
ckiego“ w kancelarii kościelnej.

Składki jednorazowe:

Wiediger Edmund z Warszawy	5.00	5.00
----------------------------	------	------

Składki miesięczne:

Paszkę Edward z Pruszkowa	5.00	
Foeller Henryk Julian z Pruszkowa	30.00	
Cycling Aleksander z Pruszkowa	5.00	
Winkler Stanisław z Pruszkowa	25.00	65.00

Razem 70.00

Słownie: siedemdziesiąt zł. wniesiono do Ewang. Banku Pruszków, dn. 4 maja 1929 r.

J. Sauter, skarbnik D. K.

Dobrym sercom czytelników naszych polecamy młodego człowieka, chorego na gruźlicę, który spędził całą zimę w szpitalu. Obecnie lekarze z nastaniem cieplej pory roku, zalecają stanowczo wyjazd na wieś, gdzie może powrócić do sił i zdrowia i znów zacząć pracować. Mieszkanie na wsi, w okolicy suchej i lesistej, jest zapewnione. Nie ma jednak funduszy na utrzymanie. Czy możemy liczyć, że nasi czytelnicy dopomogą mu do spędzenia 3—4 miesięcy na wsi? Wyjazd ma nastąpić 15 maja.

OGŁOSZENIA

ISTNIEJĄCA OD ROKU 1900
WYTWÓRNIA WĘDLIN

WŁADYSŁAW TRENKNER

w WARSZAWIE, ul. GÓRCZEWSKA Nr. 99

Sklepy: MAZOWIECKA Nr. 5, telefon 233-04

GÓRCZEWSKA Nr. 99, telefon 407-06

POLECA

SZYNKI I INNE WĘDLINY

W WYBOROWYCH GATUNKACH.

Sprzedam wazony, lampy, gzymsy, kinkiety, krzesła.
Wilanowska 6-19. g. 3-5 Tramwaj P, 2.

Pomieszczenie w spólnym pokoju dla inteligentnego kawajera od zaraz. Nowowiejska 16 m. 11.

W zdrowotnej miejscowości pod Warszawą przymę nka letnie miesiące kilka dobrze wychowanych paniene. dając dobre utrzymanie i opiekę; pianino na miejscu Wiadomość w Warszawie, ul. Wspólna 39 m. 7. lub w Czarnej Strudze, gmina Marki, willa Różanka, u Michaliny Horzielowej.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: Ks. AUGUST LOTH.

Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos“.

Druk. „Współczesna“, Szpitalna 10, tel. 193-95.

CUKIERNIA TATRZAŃSKA
O. BARCZ I B-cia FITZNER

WARSZAWA

WSPÓLNA RÓG KRUCZEJ TEL. 178-20

poleca

doskonałe swe ciasta:

sękacze, mazurki, torty, babki, placki i t. p.

Plac na krańcach Warszawy sprzedam. Wiadomość Wi lanowska 6—19 telefon 81-10 godz. 3—5.

Place za Wierzbnem do sprzedaży, wydzierżawienia- Wiadomość Wspólna 42 m. 8 tel. 34-77.

W Wejcherowie, pół godziny koleją od morza, odnaj- mę dwa pokoje z używalnością łuchni i łazienki na sezon letni, Wiadomość: Szkolna 4, m. 8, od godz. 6—8.

2 oddzielne pokoje do wynajęcia ul. Filtrowa IV piętro. Kontrakt na 1-2 lat, połowa komornego zgóry. Wiado- mość Filtrowa 65, I p. Gundlach, g. 3—6 ppół.